

Abp Józef ŻYCIŃSKI

NAUCZANIE PAPIESKIE W KONTEKŚCIE POLSKICH PRZEMIAN SPOŁECZNO-KULTUROWYCH

Papieskie połączenie uniwersalnych treści chrześcijaństwa z ukochaniem tradycji własnej Ojczyzny decyduje o niepowtarzalnym pięknie przesłania Ewangelii nadziei kierowanego do rodaków. Wyzwala ono również z nostalgicznej tęsknoty za czasem minionym, ucząc pokładania nadziei w Chrystusie, który w Swej ponadczasowej misji pozostaje niezmienny „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8). Jego bliskość, odkrywana w modlitwie Kościoła, pozwala zachować pokój serca nawet w doświadczeniu najgłębszych przemian kulturowych.

Dwudziesty szósty rok pontyfikatu Jana Pawła II przypada w piętnastym roku odzyskanej przez Polskę pełnej wolności. Jest to okres wystarczająco długi, by zauważalnie ukształtować nowy styl myślenia, wolny od wielu patologicznych zjawisk towarzyszących wcześniejszemu zniewoleniu umysłów. Równocześnie jednak okres ten stanowi zarówno w skali kraju, jak i całego świata czas wyjątkowo głębokich przemian społecznych i kulturowych. Nowy kierunek tych przemian w skali Europy wyznaczyły wydarzenia roku 1989. W skali całego świata główne przemiany w kulturze i życiu społecznym towarzyszą szybkim przemianom niesionym przez rewolucję informacyjną oraz procesom związanym z globalizacją. Wzajemne nakładanie się wszystkich tych czynników wymaga realizmu duszpasterskiego. Potrzeba cierpliwej i wytrwałej formacji sumień przez duszpasterzy, aby można było wprowadzać w życie te treści papieskiego nauczania, które niosą szczególne zobowiązania dla Kościoła w Polsce.

KOŚCIÓŁ DZIELĄCY TROSKI SPOŁECZEŃSTWA

O tym, jak dalece transformacje ostatnich lat wyszły poza granice oczekiwań i wyobraźni kompetentnych ekspertów, mogą świadczyć prognozy dotyczące przyszłości komunizmu. Wypowiadając się w tej kwestii we wczesnych latach osiemdziesiątych, Isaiah Berlin, ceniony filozof społeczny z Oxfordu, wyraził przekonanie, iż upadek komunizmu byłby najpiękniejszym wydarzeniem jego życia; nastąpi on jednak nie wcześniej niż za sto lat¹. Jeszcze w roku 1979, gdy w pamiętnej homilii w Gnieźnie Jan Paweł II zwrócił uwagę na

¹ Por. B. Polanowska-Sygulska, *Nil desperandum*, w: *taże*, *Oblicza liberalizmu*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003, s. 17.

potrzebę duchowej jedności Europy, został ostro skrytykowany przez część dziennikarzy, którzy skłonni byli przypisać mu słowiański mesjanizm wyprany z realizmu politycznego.

Czas pokazał, iż modlitwa przywołująca Ducha odnawiającego oblicze Ziemi okazała się silniejsza od politologicznego dyskursu, w którym absolutyzowano jałtański podział Europy. Wspólne z kanclerzem Helmutem Kohlem przejście Jana Pawła II przez Bramę Brandenburską 23 czerwca 1996 roku stało się symbolicznym początkiem nowej epoki, w której kultura wolności pojęta jako główny składnik cywilizacji miłości staje się istotnym motywem papieskiego nauczania kierowanego do wszystkich, którzy niedawno jeszcze mieszkali „w mroku i cieniu śmierci” (Łk 1, 79). Symbolu tego nie należy ujmować w kategoriach rywalizacji z symboliką solidarnościowego zrywu robotników wybrzeża. Bez zaangażowania tych ostatnich niemożliwe byłyby bowiem przemiany społeczne, które objęły wszystkie państwa bloku komunistycznego.

Długofalowym zadaniem duszpasterskim pozostaje natomiast chrześcijańska formacja do wolności. Z jednej strony „usiłuje się [...] dzisiaj wmówić człowiekowi i całemu społeczeństwu [...], że Kościół jest wrogiem wolności, że wolności nie rozumie, że się jej lęka”². Z drugiej strony nie wyprowadza się konkretnych konsekwencji pastoralnych z tego, że chrześcijanin z istoty swojego powołania głosi Ewangelię wolności, podejmując wolność „w sposób twórczy i odpowiedzialny, jako zadanie swojego życia”³. Miernikiem tej ewangelicznej wolności jest „stopień gotowości do służby i do daru z siebie”⁴, ukazywanej przez Chrystusa w postawie proegzystencji, to znaczy bycia dla drugiego człowieka⁵.

Niewątpliwie łatwiejsza jest wolność na poziomie deklaracji niż proegzystencji. Nie ma jednak podstaw, by w stronę polskich katolików kierować oskarżenia o brak wrażliwości na potrzeby bliźnich. Oznak proegzystencji można upatrywać zarówno w solidarnościowych dziełach miłosierdzia, okazywanych na przykład w okolicznościowych zbiórkach na ofiary trzęsienia ziemi w Indiach czy Iranie, czy też na ofiary wojny w Iraku. Przejawem tejże postawy są również powołania kapłańskie inspirowane pragnieniem służby braciom. Dziedzina, która niesie najwięcej problemów związanych z proegzystencjalnym ukierunkowaniem wolności, jest zaangażowanie społeczne. Zamiast troski o dobro wspólne w dziedzinie życia społecznego często dominuje interes partyjny, prowadzący do korupcyjnych działań, którym obce są jakiejkolwiek wartościowania moralne. Zmiana postaw w tej dziedzinie wymaga długotrwałego przewy-

² Jan Paweł II, *Eucharystia szkołą wolności i solidarności międzyludzkiej* (Homilia podczas „Statio Orbis” na zakończenie 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, Wrocław, 1 VI 1997), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 18(1997) nr 7, s. 15.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Por. tamże.

ciężania schematów stworzonych w patologicznych warunkach PRL. Wymaga to konsekwentnej formacji nowych elit politycznych i jest poważnie utrudniane przez rozmywanie podstawowych pojęć przy próbach rozrachunków moralnych z twórcami systemu politycznego z okresu 1945-1989.

Specyfika społecznego zaangażowania Kościoła w Polsce wyrażała się w silnym poparciu dla sformułowanego przez „Solidarność” programu reform społecznych. W obecnych warunkach poparcie to jest trudniejsze, gdyż w pluralistycznym społeczeństwie formułowane są konkurencyjne programy transformacji społecznej. Ważne jest jednak, by Kościół poddawał ocenie moralnej alternatywne propozycje. Jest niemniej ważne, aby ponadpartyjne programy, które winny wywoływać narodowy rezonans, spotykały się z zainteresowaniem i krytyczną afirmacją ze strony Kościoła. Jest to zadanie szczególnie doniosłe w sytuacjach, gdy jakościowo nowe wyzwania rodzą w wielu sercach poczucie bezsilności, zagubienia, beznadziei. Jego przejawy były widoczne w grupach, które gromadziły się w krakowskich Łagiewnikach podczas papieskiej pielgrzymki w sierpniu 2002 roku. W okresie nasilenia dyskusji przed referendum dotyczącym wejścia Polski do Unii Europejskiej najbardziej zdesperowani uczestnicy spotkania nieśli transparent z napisem: „Ojcze Święty, ratuj nas przed masońską Europą”.

Niezależnie od tego, o jakiej formie ratunku marzyli autorzy tamtej prośby, Jan Paweł II wielokrotnie wyrażał swoje przekonanie, iż Europa nie jest bynajmniej Europą masońską, lecz kontynentem, którego duchowość kształtowali męczennicy i święci, budowniczości katedr i twórcy uniwersytetów. Ich wkład w kulturę europejską daje podstawy do tego, aby ujmować przyszłość Polski w perspektywie oddziaływania tradycji śródziemnomorskiej, a na doświadczający głębokich kryzysów kontynent patrzeć jako na naszą Europę.

Nie wolno tworzyć psychozy zagrożeń, wówczas gdy potrzebne jest świadectwo wiary żywej. Świadectwo takie jest wyrazem odpowiedzialności za Europę, w której dramatach Polska czynnie uczestniczyła na przestrzeni wieków. Byłoby niedopuszczalnym błędem odejście od tej tradycji, odizolowanie się i okazanie obojętności na przyszłe losy kontynentu, którego dzieje i kulturę kształtowali nasi przodkowie. Byłoby to również zaprzeczeniem papieskich słów skierowanych do Kościoła Chrystusowego w Europie, sformułowanych wyraziście w roku 2003 w Adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa*: „Radości i nadzieje, smutki i niepokoje dzisiejszych Europejczyków, przede wszystkim ubogich i cierpiących, niech będą również twoimi radościami i nadziejami, smutkami i niepokojami, i niech nic z tego, co jest autentycznie ludzkie, nie pozostaje bez echa w twoim sercu. Na Europę i jej drogę patrz z życzliwością kogoś, kto docenia każdy pozytywny element, ale równocześnie nie zamyka oczu na to wszystko, co niezgodne jest z Ewangelią, i potępia to stanowczo. Kościele w Europie! Przyjmij z nowym entuzjazmem dar miłości, którą Twój Pan ci ofiaruje i do której cię uzdalnia. Ucz się od Niego treści i miary miłości.

I bądź Kościołem błogosławieństw, stale upodabniającym się do Chrystusa” (nr 104-105). Jest to długofalowy i trudny program; nie mniej trudny niż solidarność Kościoła z robotnikami okazana na progu polskich przemian w sierpniu 1980 roku.

KULTURA EPOKI PRZEMIAN

Przemiany w kulturze, które zaszły w okresie pontyfikatu Jana Pawła II, są nie mniej głębokie niż w polityce. W okresie niespełna dwudziestu sześciu lat dominującą rolę w kulturze zaczęły odgrywać zjawiska, o których milczały wcześniej specjalistyczne słowniki i opracowania encyklopedyczne. W wielu słownikach wydawanych w latach osiemdziesiątych nie ma jeszcze wzmianki o postmodernizmie, który to nurt dominuje w środowisku twórców kultury na przełomie tysiącleci. Nie mniejsze tempo przemian widać w dyskusjach o rewolucji technologicznej czy globalizacji. Pojęcie klonu, w sensie przyjętym we współczesnej biotechnologii, pojawiło się po raz pierwszy w artykule J. B. S. Haldane’a w roku 1963; obecnie natomiast dyskusje dotyczące bioetycznych aspektów klonowania stanowią jeden z podstawowych tematów podejmowanych przez obrońców życia. „Przed trzema laty połowa Niemców nie знаła pojęcia globalizacji; obecnie zna je praktycznie każdy”⁶ stwierdził w roku 2002 prezydent Johannes Rau.

Rewolucja informacyjna i rewolucja biomedyczna, szukanie radykalnie nowych wzorców zachowań oraz pytanie o tożsamość w pluralistycznym świecie prowadzą do głębokich dylematów. Można wskazać wiele środowisk, które wśród kulturowych poszukiwań i etycznych rozterek szukają papieskich odpowiedzi, traktując je jako głos najwyższego autorytetu. Poszukiwacze nowych syntez usiłują kształtować wzorce, w których słowiańska wrażliwość duszy łączy się z uniwersalizmem Kościoła i racjonalnym dziedzictwem kultury Zachodu. Papieska metafora dwóch płuc koordynowanych w funkcjonowaniu ludzkiego organizmu chroni zarówno przed jednowymiarową antropologią, jak i przed tymi wersjami pluralizmu, w których nie widać żadnej integrującej idei.

Znamienną cechą papieskich przesłań kierowanych do rodaków podczas kolejnych pielgrzymek do Ojczyzny jest umiejętność łączenia ze sobą więzi i tradycji oraz otwarcia na nowe wyzwania kulturowe. Nie widać w tej postawie nostalgicznego wzdychania za utraconą Arkadią, w której nie było zagrożeń doświadczanych przez nasze pokolenie. Arkadyjski romantyzm można natomiast ilustrować przykładami wielu skądinąd wybitnych przywódców, którzy nie potrafili się oprzeć pokusie sentymentalnego przywoływania minionego świata. Tak na przykład Thomas Jefferson w swoich *Notes of the State of*

⁶ J. R a u, *Dialog der Kulturen – Kultur des Dialogs*, Herder, Freiburg 2002, s. 172.

Virginia [Notatkach o Stanie Virginia] z 1787 roku wyrażał swój dystans wobec przemian kulturowych towarzyszących rozwojowi miast, mówiąc, że wieśniacy pracujący na roli są ludźmi wybranymi przez Boga, podczas gdy jego zdaniem wielkomiejski tłum daje tyle samo wsparcia dobremu rządowi, co boleści ludzkiemu ciału⁷.

W papieskiej wizji uderza uniwersalizm, który wyzwala z absolutyzowania środowisk czy epok. Boża perspektywa zdarzeń każe odnajdywać „dzieci jedyne-go Boga”⁸ dzięki odniesieniu do prawd o Boskim Ojcu i o braterstwie w Chrystusie. W ujęciu tym szacunek dla tradycji narodowej idzie w parze z otwarciem na uniwersalne wartości: „każdy człowiek, lud i naród, każda kultura w ciągu historii poznają i realizują [...] dobro, prawdę i piękno”⁹. Poczucie bliskości pozwala, jak ma to miejsce w *Tryptyku rzymskim*, mówić ze spokojem nawet o najbardziej trudnych kwestiach. Patrząc w przyszłość tym spojrzeniem wiary, Ojciec Święty nie unika nawet tematu przyszłego konklawe, gdy stwierdza ze spokojem: „On wskaże...”¹⁰. Ten, który wszystko przenika i zna. W którym żyjemy, poruszamy się, jesteśmy (por. Dz 17, 28). Nasze zadanie polega na tym, aby zaufać bezwarunkowo i ufnie stosować się do Jego wskazań. Przejrzystość dziejów stanie się wtedy odsłonięciem bliskości działającego Boga, który przynosi wielkie wyciszenie i pokój serca.

Papieskie połączenie uniwersalnych treści chrześcijaństwa z ukochaniem tradycji własnej Ojczyzny decyduje o niepowtarzalnym pięknie przesłania Ewangelii nadziei kierowanego do rodaków. Wyzwala ono również z nostalgicznej tęsknoty za czasem minionym, ucząc pokładania nadziei w Chrystusie, który w Swej ponadczasowej misji pozostaje niezmienny „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8). Jego bliskość, odkrywana w modlitwie Kościoła, pozwala zachować pokój serca nawet w doświadczeniu najgłębszych przemian kulturowych.

ŚWIADECTWO GODNOŚCI CZŁOWIEKA

Zarówno protest przeciw łamaniu praw człowieka, jak i troska o godność osoby ludzkiej, której nie wolno podporządkowywać prawom rynku, wynikają z tej samej wizji antropologicznej, ukazywanej konsekwentnie w całym nauczaniu Jana Pawła II. Godność człowieka nie zależy w niej od doraźnych uwarunkowań. Można ją adekwatnie ocenić dopiero po uwzględnieniu odniesienia do

⁷ Zob. T. Jefferson, *Notes on the State of Virginia*, Penguin Books Ltd, New York 1999.

⁸ Jan Paweł II, *Pielgrzymka śladami św. Pawła* (Przemówienie podczas audiencji po podróży, Watykan, 16 V 2001), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 7-8, s. 8.

⁹ Tenże, Encyklika *Slavorum Apostoli*, nr 18.

¹⁰ Tenże, *Tryptyk rzymski. Medytacje*, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2003, s. 27.

Boga. Bez Chrystusa nie można ani zrozumieć pełnej prawdy o człowieku, ani też „nie można budować trwałej jedności”¹¹. Tworzenie w globalnym świecie kultury solidarnego braterstwa wymaga życia prawdą o tym, iż winniśmy stać się darem dla naszych braci. Jako radykalna postać daru jawi się ofiarowanie życia za braci. Jan Paweł II przywołuje ten radykalizm, wskazując przykład życia księdza Jerzego Popiełuszki, który „jest patronem naszej obecności w Europie za cenę ofiary z życia”¹².

Godność człowieka, stanowiąca centralny temat pierwszej encykliki Jana Pawła II, jest wartością, którą usiłowano negować nie tylko w marksizmie. W wystąpieniu w krakowskim kościele św. Anny Papież stwierdził: „Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił. Formy degradacji osoby ludzkiej oraz wartości życia ludzkiego stały się bardzo subtelne, a tym samym bardziej niebezpieczne”¹³. Brak szacunku dla osoby ludzkiej jest szczególnie widoczny w instrumentalnym traktowaniu człowieka, w próbach podporządkowania go mechanizmom produkcji, konfliktom partyjnym, hasłom marketingowym, procedurom, w których osoba ludzka zostaje sprowadzona do roli przedmiotu testującego zastosowania nowych technologii.

Elementarne braki w tej dziedzinie mają swoje odzwierciedlenie w braku kultury politycznej idącym w parze z agresją demonstrowaną zarówno w parlamentarnych debatach, jak i w internetowych dyskusjach. Niewątpliwie wciąż dominują postawy wykazujące ślady mentalności, w której drugi człowiek był przede wszystkim wrogiem klasowym czy potencjalnym kontrrewolucjonistą. Nowym wyzwaniem czasu okazuje się formacja w duchu chrześcijańskiej antropologii uwzględniającej zróżnicowanie warunków społeczeństwa pluralistycznego. Wymaga ona dostrzegania w bliżnim przede wszystkim obrazu Boga, który w każdych warunkach wymaga szacunku, zaś dopiero następnie traktowania go jako członka określonej formacji politycznej czy sympatyka konkretnego programu reform. W dziedzinie tej wyraźnie widoczne są negatywne oznaki ideologicznego myślenia przeszłości; dzieło nowej ewangelizacji winno natomiast wyrazić się w tym, by odkupiony przez Chrystusa człowiek postrzegany był jako obiektywna wartość niezależna od jakichkolwiek struktur partyjnych czy uwarunkowań politycznych.

¹¹ T e n ż e, *Tylko z Chrystusem można zbudować nowy dom dla Europy* (Homilia podczas Mszy św. z okazji tysiąclecia śmierci św. Wojciecha, Gniezno, 3 VI 1997), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 18(1997) nr 7, s. 28.

¹² T e n ż e, *Jaka wolność? Jaka Europa?* (Homilia podczas Mszy św. w dniu uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa, Włocławek, 7 VI 1991), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. numer specjalny 1-9 VI 1991, s. 78.

¹³ T e n ż e, *Spotykamy się w imię wspólnej miłości do prawdy* (Przemówienie z okazji sześćsetlecia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 8 VI 1997), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 18(1997) nr 7, s. 62.

UNIWERSALIZM I PLURALIZM

Uwzględniając nowe realia społeczne, Jan Paweł II wzywał na krakowskich Błoniach do „polskiego czynu”¹⁴ i związanych z nim konkretnych zadań. Nieco wcześniej we Wrocławiu podkreślił potrzebę wspólnego „uczenia się demokracji”¹⁵. Oceniając z uznaniem ostatnie lata polskich przemian, gratulował wtedy rodakom przedsiębiorczości, twórczych inicjatyw i odważnych działań, które zapoczątkowały nową epokę w dziejach współczesnego świata. Wyzwał nową nadzieję, wyrażając głębokie osobiste przekonanie, iż „Polacy to naród o ogromnym potencjale talentów ducha, intelektu i woli, naród, który stać na wiele, i który w rodzinie krajów europejskich może odegrać doniosłą rolę”¹⁶. Równocześnie jednak spełnienie tych oczekiwań wymaga realizacji pewnych uniwersalnych zasad obowiązujących całą rodzinę ludzką. Ich fundament tworzą zarówno przykazania Boże, stanowiące nienaruszalny składnik zróżnicowanych systemów politycznych, jak i wrażliwość prawych sumień kształtowanych przez światło Ewangelii.

Wątek wierności zasadom Dekalogu stanowił ideę przewodnią papieskiej pielgrzymki w roku 1991. Okazał się on przyczyną zaskoczenia środowisk, które w nauczaniu papieskim kierowanym do rodaków oczekiwały zwykle umocnienia nadziei, nie zaś przypomnienia o elementarnych obowiązkach. To przesunięcie akcentów stanowi tymczasem ważny moment w formacji do uniwersalizmu katolickiego. W okresie pierwszych pielgrzymek szczególnej wagi nabierały specyficznie polskie treści przesłania, które ujawniały się na poziomie symboli, aluzji, gry skojarzeń. Budowały one wielką wspólnotę ducha, wówczas gdy władze usiłowały jeszcze poddawać ocenie treści papieskiego przesłania, jak to miało miejsce w alergicznej reakcji władz partyjnych w roku 1983. Przywrócenie normalnych warunków dialogu społecznego oznacza również powrót do uniwersalizmu. Nie ma obiektywnych powodów, by koncentrować uwagę na specyficznym polskim ranach, wówczas gdy naszym wspólnym zadaniem jest głoszenie radosnej prawdy o Zmartwychwstałym oraz świadectwo wyobraźni miłosierdzia uwzględniającej także niezamierzone negatywne następstwa procesu ostatnich przemian.

W miejsce wątków narodowych, silnie akcentowanych podczas pierwszych pielgrzymek, w późniejszych papieskich przesłaniach pojawia się wyraźny wątek społeczny wzywający do nowej wyobraźni miłosierdzia. W przesłaniu skierowanym do delegacji związku zawodowego „Solidarność” podczas audiencji

¹⁴ Tenże, *Raduj się Krakowie, oddając hołd świętej Pani Wawelskiej* (Homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej bł. Jadwigi Królowej, Kraków, 8 VI 1997), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 18(1997) nr 7, s. 57.

¹⁵ Tenże, *Staję pośród was jako pielgrzym* (Przemówienie powitalne na lotnisku, Wrocław, 31 V 1997), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 18(1997) nr 7, s. 4.

¹⁶ Tamże, s. 5.

11 listopada 2003 roku pojawia się wyraźny zarzut wikłania w politykę struktur związkowych, które winny koncentrować swą uwagę na okazywaniu pomocy najuboższym grupom społecznym¹⁷. W skali krajowej można wskazać wiele pozytywnych przykładów odpowiedzi na papieski apel o wyobrażnię miłosierdzia. Jej przejawem są zarówno ogólnopolskie działania ustanowionej w roku 2000 Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, jak i podejmowane na poziomie diecezjalnym inicjatywy stypendialnej opieki nad ubogą i utalentowaną młodzieżą. Znacznie gorsza jest realizacja papieskiego wezwania do oczyszczenia z naleciałości politycznych tych dziedzin życia społecznego, w których wspólnota łączących wartości winna dominować nad różnicami w upodobaniach politycznych. Zjawisko to zdaje się stanowić kontynuację postaw z okresu PRL, gdy zaangażowanie partyjne służyło jako podstawowe kryterium wszelkich ocen. Konieczny jest długofalowy program duszpasterski, który pozwoli stopniowo eliminować tę patologię.

W nurcie przemian inspirowanych indywidualizmem i kultem sukcesu, który spycha na margines wartościowania moralne i odniesienie do głosu sumienia, Jan Paweł II upomina przed budowaniem kolejnych utopii pozbawionych fundamentu aksjologicznego: „Jakże można liczyć na zbudowanie «wspólnego domu» dla całej Europy, jeśli zabraknie cegieł ludzkich sumień wypalonych w ogniu Ewangelii, połączonych spoiwem solidarnej miłości społecznej będącej owocem miłości Boga?”¹⁸. Ta aksjologia realizowana w wielości kultur nadaje konkretny sens papieskiej tezie: Chrystus wyzwalający z lęków jako szczególne wyzwanie chwili obecnej stawia przed nami zadanie wielkiej kulturowej integracji, w której wielkie duchowe dziedzictwo polskiej kultury mamy zespolić z uniwersalnymi wartościami, jakich nie może zabraknąć w zjednoczonej Europie świadomej swych chrześcijańskich korzeni.

Niejednokrotnie można usłyszeć słowa ubolewania, iż Kościół nie nadąża za kulturowymi wyzwaniami epoki i pozwala zsekularyzowanemu środowiskom przejmować inicjatywę przy kształtowaniu duchowego oblicza współczesności. W sarkastycznych komentarzach słyszy się, iż ostatnią inicjatywą kulturalną, na którą Kościół się nie spóźnił, była budowa katedry w Chartres. Komentarze tego rodzaju są zarazem niesprawiedliwe i odległe od prawdy. Niemniej bolesne jest jednak duszpasterskie ignorowanie nauczania Papieża, który wyprzedza epokę, oraz kultywowanie mentalności zaścianka, wówczas gdy potrzeba nam uniwersalizmu chrześcijańskiego i poszukiwania nowych odważnych form integracji, uwzględniających kulturowe znaki czasu.

¹⁷ Zob. tenże, *Z Bożą pomocą pełnijcie dzieło rozpoczęte przed laty* (Przemówienie do członków NSZZ „Solidarność”, Watykan, 11 XI 2003), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 25(2004) nr 2, s. 50-52.

¹⁸ Tenże, *Tylko z Chrystusem...*, s. 29.

SEKULARYZACJA A ŚWIADECTWO CHRZEŚCIJAŃSKIEJ NADZIEI

Szybkość przepływu informacji koncentruje uwagę wielu środowisk na tym, co złe i krzykliwe. Szczególnego wysiłku wymaga natomiast troska o rozwój duchowy i o świadectwo nadziei. Nie jest wynikiem przypadku to, że w całym pontyfikacie Jana Pawła II szczególnie wyraziście podkreślane jest przesłanie chrześcijańskiej nadziei. Wszystkie kontynentalne synody biskupów zamykające drugie tysiąclecie jako swoją ideę przewodnią miały umacnianie nadziei przez kierowanie uwagi w stronę Chrystusa żyjącego w Kościele. Beznadzieja inspirowana nihilizmem postmoderny i udzielająca się także wielu środowiskom katolickim świadczy o braku spojrzenia wiary lub o niewłaściwym przeżywaniu więzi z Chrystusem przychodzącym we wspólnocie Kościoła.

Realia szybkich przemian społecznych i politycznych w Polsce potęgują u wielu osób poczucie rozczarowania i zniechęcenia. Doznanie to bywa wzmacniane przez cywilizację sukcesu i konsumpcji, w której sztucznie kreowany świat potrzeb przesłania wartości duchowe i prowadzi do prymatu „mieć” nad „być”. Jan Paweł II kieruje naszą uwagę w stronę wspólnoty Kościoła, która ukazuje propozycje alternatywne – propozycje życia ukierunkowanego ku Bogu. W egzystencjalnym napięciu między poszukiwaniem sztucznych bożków a praktyką konfliktów i agresji cały lud Boży, współpracując z pasterzami, winien tworzyć klimat braterskiej miłości, inspirowany troską „o rozwój przyjaznych relacji, porozumienia, współodpowiedzialności”¹⁹, starając się „prowadzić duszpasterstwo, które [...] sprzyja przyjaznej współpracy wszystkich wiernych i ich stowarzyszeń”²⁰.

Szczególną pasterską troską należy objąć wartości, które chrześcijaństwo wniosło w duchowe oblicze naszego kontynentu. Stanowią je między innymi: „głoszenie transcendentnej godności osoby ludzkiej, wartości rozumu, wolności, demokracji, państwa prawa i rozdziału między polityką a religią”²¹. Wartości te należy respektować jako aksjologiczny fundament demokratycznych instytucji. Ich ignorowanie może wносить nowe przejawy „misterium nieprawości”²² w życie społeczeństw, które żyją jak gdyby Boga nie było. Kierując w stronę rodaków podczas ostatniej pielgrzymki ostrzeżenie przed laicyzacją społeczeństwa, w którym Bóg staje się „wielkim nieobecnym”²³, Jan Paweł II ubolewał na krakowskich Błoniach, iż człowiek nierzadko „uzurpuje sobie prawo Stwór-

¹⁹ *Ecclesia in Europa*, nr 28.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, nr 109.

²² Tenże, *Bądźmy świadkami miłosierdzia* (Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej bł. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, bł. Jana Bejzyna, bł. Jana Balickiego i bł. Sancji Janiny Szymkowiak, Błonia krakowskie, 18 VIII 2002), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 23(2002) nr 9, s. 20.

²³ Tamże.

cy do ingerowania w tajemnicę życia ludzkiego. Usiłuje decydować o jego zaistnieniu, wyznaczać jego kształt przez manipulacje genetyczne i w końcu określać granicę śmierci”²⁴.

Te ostatnie słowa mają odniesienia duszpasterskie do obecnych polskich realiów. Statystyki wykazują, że z jednej strony – zwłaszcza w młodym pokoleniu – niepokojąco rośnie liczba osób dopuszczających stosowanie eutanazji, z drugiej zaś zabijanie embrionów, towarzyszące nieuchronnie praktykom zapłodnienia *in vitro*, bywa coraz szerzej przyjmowane jako dopuszczalny skutek przeciwdziałania bezpłodności. Dlatego też w liście Episkopatu Polski na uroczystość św. Rodziny, czytany w kościołach 28 grudnia 2003 roku, znalazły się słowa ubolewania, iż „w wielu polskich dyskusjach lekceważy się zabijanie embrionów, a nawet żąda się, aby ta forma zapłodnienia była dofinansowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Znaczy to, że fundusze pochodzące w większości od katolików przeznaczano by na zabijanie życia”. Ubolewaniu biskupów towarzyszyły słowa wdzięczności kierowane „w stronę tych rodzin, które doświadczając bezdzietności, decydują się na adopcję dzieci. Postawa ta, płynąca z ewangelicznej miłości, wymownie uczy, że chrześcijański szacunek dla życia może być silniejszy niż biologiczne więzy krwi”.

ZBAWIAĆ, NIE POTĘPIAĆ

Reakcjami na przemiany ogarniające kulturę są często postawy lęku czy dezaprobaty wyrażanej w komentarzach zdominowanych przez zgorszenie i agresję. Jan Paweł II proponuje radykalnie różną perspektywę, przypominając prawdę o Bożym miłosierdziu, które jest dla nas „źródłem ukojenia i nadziei”²⁵, jeśli tak jak św. siostra Faustyna wyrażamy naszą wiarę w konsekwentnym zaufaniu Bogu. W warunkach, które zmieniły się radykalnie między pierwszą a ostatnią pielgrzymką do Ojczyzny, Ojciec Święty powtarza ten sam motyw „abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest «największa», która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu”²⁶.

W roku 1979 alternatywę dla wizji tej stanowił świat ideologii, w którym walka klasowa miała być ważniejsza od Bożej miłości. W roku 2002 alternatywę wyznacza pragmatyka społeczeństwa konsumpcyjnego, w którym Bóg nie jest zwalczany, lecz obojętnie usuwany na margines zainteresowań. Łatwiej jest przeciwdziałać fanatyzmowi ideologicznemu niż znudzeniu, które płynie z prze-

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tenże, *Światło roku jubileuszowego na sakrament bierzmowania* (Homilia podczas uroczystej Mszy św. ku czci św. Stanisława), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań 1990, s. 713.

sytu i obojętności. Przeciwdziałania nie należy jednak szukać w agresywnym potępianiu współczesnej cywilizacji, lecz w świadectwie nadziei, sensu i piękna odkrywanym w modlitewnej więzi z Bogiem, który jest miłością. Dlatego też, zamiast katalogowania wrogów i klasyfikacji zagrożeń, trzeba chrześcijanom poczucia solidarności ze środowiskami, którym mimo odmiennych inspiracji szczególnie bliska jest chrześcijańska hierarchia wartości.

Jan Paweł II usiłuje budować poczucie takiej wspólnoty zapraszając do współpracy artystów²⁷ i przyrodników²⁸, filozofów²⁹ i poetów³⁰. W jego posłudze jednania odnajdujemy styl Wieczernika, gdzie miłość i poczucie wspólnoty dominują nad atmosferą grozy, naturalną w kontekście nadchodzącej męki Chrystusa. O ten właśnie styl apeluje Papież w adhortacji *Ecclesia in Europa*, przypominając, że Kościół pełni swą misję nie przez „surowe i bezwzględne sądy”³¹, lecz przez to, że „pragnie raczej rozjaśniać mroki licznych ludzkich dramatów światłem słowa Bożego, wspierając je świadectwem swego miłosierdzia”³².

Dramatyczne doświadczenia początku naszego tysiąclecia pozwalają obiektywnie ocenić wartość papieskiego przesłania nadziei i humanizmu także środowiskom odległym od chrześcijaństwa. Oceniając sytuację, która zapanowała po ataku terrorystycznym na World Trade Center, Benjamin R. Barber, wykładowca filozofii społecznej w University of Maryland, twierdzi, że tylko do-wartościowanie postaw religijnych może zagwarantować stabilny demokratyczny porządek w świecie napięć między zachodnim konsumpcjonizmem a muzułmańskim fundamentalizmem³³. Podobnie znany ze swych historiozoficznych opracowań Francis Fukuyama twierdzi, że jedynie proponowane przez Jana Pawła II kategorie personalistyczne oraz uwzględnienie obiektywnego porządku natury stwarzają szansę obrony humanizmu we współczesnym społeczeństwie wysokich technologii³⁴. Opinie tego rodzaju, formułowane w środowiskach niekatolickich, wyznaczają ambitny program dla katolickich ośrodków badawczych w Polsce. Dotychczasowy dorobek inspirowany ideą rozwoju per-

²⁷ Zob. *List Ojca Świętego Jana Pawła II do artystów*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 20(1999) nr 5-6, s. 4-11.

²⁸ Zob. Jan Paweł II, *List do dyrektora Watykańskiego Obserwatorium Astronomicznego, George'a Coyne'a SJ*, tłum. J. Dembek CSsR, w: *Refleksje na rozdrożu. Wybór tekstów z pogranicza wiedzy i wiary*, OBI, Tarnów 2000, s. 237-249.

²⁹ Zob. tenże, Encyklika *Fides et ratio*.

³⁰ Zob. tenże, *Tryptyk rzymski. Medytacje*.

³¹ *Ecclesia in Europa*, nr 93.

³² Tamże.

³³ Por. B. R. Barber, *Democracy and Terror in the Era of Jihad vs. McWorld*, w: *Worlds in Collision. Terror and the Future of Global Order*, red. K. Booth, T. Dunne, Macmillan, London 2002, s. 262.

³⁴ Zob. F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, tłum. B. Pietrzyk, Znak, Kraków 2004.

sonalizmu papieskiego – tak wyraźnie widoczny w pracach lubelskiego Instytutu Jana Pawła II i współpracowników „Ethosu” – zyskuje obecnie nowe ukierunkowanie. W klimacie intelektualnym, gdzie w imię pragmatyzmu usiłuje się kwestionować samo pojęcie osoby ludzkiej, zarówno rozwinięte technologie, jak i kultura konsumpcji niosą wiele nowych wyzwań, które pozwala obiektywnie ocenić dopiero perspektywa encyklik *Redemptor hominis* i *Evangelium vitae*.

WSPÓLNOTA WIECZERNIKA W GLOBALNYM ŚWIECIE

Przemiany zachodzące podczas obecnego pontyfikatu sprawiły, iż Polska, oddzielona od Zachodu żelazną kurtyną przed rokiem 1989, obecnie stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej i rodziny globalnego świata. Sytuacja ta wymaga pasterskiego ukierunkowania świadomości ku wartościom inspirowanym papieską wizją odpowiedzialności za współczesną kulturę. Jest to szczególnie ważne zadanie, zwłaszcza gdy widać obecnie wiele irracjonalnych lęków i uprzedzeń wobec procesów globalizacji.

W zróżnicowanych podejściach do globalizacji ujawnia się mocny kontrast między paradygmatem wieży Babel a paradygmatem Wieczernika. W modelu nawiązującym do stylu Wieczernika Pięćdziesiątnicy szanuje się różnorodność tradycji kulturowych i ich autonomię oraz podmiotowość osoby ludzkiej. Alternatywę stanowi globalizacja nawiązująca do stylu wieży Babel, gdzie dążenie do dominacji idzie w parze z chaosem organizacyjnym i narusza zarówno zasady humanizmu, jak i wartości kulturowe³⁵. Babel stanowi „paradygmat nieudanej globalizacji”³⁶. Ambitni budowniczowie wieży brali pod uwagę jedynie horyzontalny wymiar swojej pracy, zapominając o wartościach duchowych i otwarciu na Bożą transcendencję; skłócenie i rozczarowanie stanowiło ostateczny wynik ich działań. Wieczernik Pięćdziesiątnicy niesie paradygmat Bożej globalizacji. Od mówienia różnymi językami ważniejsza jest w nim jedność w tym samym Duchu. Odkrywamy w niej ludzkie braterstwo, żyjąc prawdą o jednym Ojcu w Niebiosach. Ta właśnie wizja stanowi naturalną konsekwencję zarówno papieskiej antropologii, jak i papieskiej posługi jednania.

Realizując w globalnym świecie paradygmat Wieczernika, trzeba kłaść nacisk na duchową wspólnotę braci odkupionych przez Chrystusa. Odnajdują oni swą nową tożsamość przez oczyszczenie „serc z wszelkiej wrogości, egoizmu i stronniczości, popierając w każdej sytuacji dialog i wzajemne uszanowanie”³⁷. Świadectwo chrześcijańskiej miłości w globalnym świecie wymaga jednak tro-

³⁵ Por. S. Latek, *Ludzka twarz światowej cywilizacji*, „Więź” 2001, nr 10, s. 52-59.

³⁶ J. Villagrasa, *Globalizacja i kultura*, „Communio” 21(2001) nr 4(124), s. 114.

³⁷ *Ecclesia in Europa*, nr 105.

ski o instytucje, których celem jest wspólnota ewangelicznych wartości. Budujemy ją przez zaangażowanie „wspólnoty wierzących, którzy dążą do humanizacji społeczeństwa, opierając się na Ewangelii przeżywanej pod znakiem nadziei. W tej perspektywie konieczna jest obecność chrześcijan, odpowiednio uformowanych i kompetentnych [...], by przyczyniali się, z poszanowaniem dla prawidłowych procesów demokratycznych i poprzez konfrontację propozycji, do nakreślenia europejskiego współistnienia, w którym istniałoby większe poszanowanie każdego człowieka, a zatem odpowiadającego dobru wspólnemu”³⁸.

Cały pontyfikat Jana Pawła II naznaczony jest troską o obecność Dobrej Nowiny w kulturowych przemianach epoki. Ewangeliczne świadectwo miłości i prawdy, w której godność ludzka zakorzeniona jest w transcendencji, stanowi podstawę chrześcijańskiej odpowiedzi na wyzwania niesione przez globalizację. Alternatywne możliwości przyszłego rozwoju kultury sygnalizował przed laty Florian Znaniecki, wprowadzając słynną opozycję: Albo cywilizacja wszechludzka, albo rozpad cywilizacji narodowych i pustka. Prowadzony przez Jana Pawła II dialog ze światem współczesnym jest wyrazem programowego przewycięzania pustki oraz dążenia do aksjologicznej wspólnoty istotnej dla przyszłych etapów rozwoju kulturowego. Program ten wymaga szczegółowych rozwinięć, których opracowanie winno zespolic ośrodki akademickie i duszpasterskie, twórców kultury i wszystkich ludzi dobrej woli.

³⁸ Tamże, nr 117.